



Sygn. akt III KK 258/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 2 lutego 2017 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Tomasz Artymiuk (przewodniczący)

SSN Józef Dołhy

SSN Małgorzata Gierszon (sprawozdawca)

Protokolant Łukasz Biernacki

przy udziale prokuratora Prokuratury Krajowej Aleksandra Herzoga
w sprawie M. J.

oskarżonej z art. 270 § 1 k.k. w zb. z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z
art. 12 k.k.

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie
w dniu 2 lutego 2017 r.,

kasacji wniesionej przez pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego
od wyroku Sądu Apelacyjnego

z dnia 24 listopada 2015 r., sygn. akt II AKa (...),
utrzymującego w mocy wyrok Sądu Okręgowego w G.
z dnia 28 kwietnia 2015 r., sygn. akt IV K (...),

**uchyla zaskarżony wyrok i sprawę M. J. przekazuje Sądowi
Apelacyjnemu - do ponownego rozpoznania.**

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy w G. wyrokiem z dnia 28 kwietnia 2015 r., sygn. akt IV K (...),
uniewinnił M. J. od popełnienia zarzucanego jej przez prokuratora czynu

polegającego na tym, że: w okresie od dnia 18 lutego 2000 r. do 4 sierpnia 2000 r. w G., działając wspólnie i w porozumieniu z M. A., w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, w siedzibie SKOK im. (...), fałszując dokumentację dotyczącą pożyczek gotówkowych tj. m.in. deklaracji członkowskich, wniosków o przyznanie kredytów itp. poprzez wpisywanie do nich m.in. danych osób będących zarazem kredytobiorcami, które jak się później okazało nie figurują w spisie ludności Miasta G. lub biorących w okresie j/w kredyty, podrabiając ich podpisy, wykorzystując ich dane osobowe, wyłudziła kredyty o łącznej wysokości 243.800 zł., tak w kolejności:

1. dokonała sfałszowania „wniosków o przyznanie kredytu zabezpieczonego” nr (...) z dnia 14 lipca 2000 r. na nazwisko M. M. złożyła podpis i pieczęć działając jako pracownik SKOK;

2. złożyła podpis w rubryce „Prezes Zarządu” na „Deklaracjach członkowskich” na nazwiska: I. F., J. B., M. M., H. H., A. W., P. C.;

3. złożyła podpis pracownika SKOK odbierającego: „Oświadczenie” na „Kwestionariuszu wywiadu kredytowego” na nazwiska J. B., P. C., J. Ż., M. A., M. M., I. F.;

4. złożyła „podpis pracownika SKOK przyjmującego oświadczenie” na „informacjach o poręczycielu” na nazwiska R. J., K. W., S. P., S. G., R. K., Z. K., M. U., Z. K., Z. M., J. K., J. F., M. M., J. S., Z. W., K. K., G. K.;

5. na odwrocie „Pełnomocnictwa w sprawie obciążenia wynagrodzenia” na nazwiska: J. F. - tu za podpisem, M. M., M. A. z 12 kwietnia 2000 r. napisała adnotację o potwierdzeniu danych;

6. złożyła podpisy Wiceprezesa Zarządu na dokumentach „Poręczenie spłaty pożyczki” na nazwiska poręczycieli: J. F., M. S., A. J., M. M.;

7. złożyła podpis Wiceprezesa Zarządu na deklaracjach wekslowych odnośnie kredytów dla pożyczkobiorców: S. B., M. M., J. Ż., H. H., J. K., P. C., J. B., I. F., A. W.;

8. złożyła podpisy Wiceprezesa Zarządu na umowach pożyczki numer: (...) dwa podpisy, (...) jeden podpis, wpisała do rubryki 9 umowę nr (...), to jest przestępstwa z art. 270 § 1 k.k. w zb. z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 12 k.k.

Apelację od tego wyroku wniósł pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej im. (...) w G. i zarzucił mu:

1. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, mający istotny wpływ na treść orzeczenia, polegający na niezasadnym przyjęciu, że oskarżona nie dopuściła się zarzucanego jej czynu zabronionego, a w konsekwencji uniewinnieniu oskarżonej, podczas gdy wszechstronna ocena materiału dowodowego winna doprowadzić do uznania, iż M. J. dokonała zarzucanego jej czynu;
2. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, mający istotny wpływ na treść orzeczenia, polegający na przyjęciu, że oskarżona nie działała z bezpośrednim zamiarem doprowadzenia SKOK z/s w G. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem, podczas gdy prawidłowa ocena dowodów powinna prowadzić do odmiennych wniosków;
3. obrazę przepisów postępowania, mającą wpływ na treść wyroku, a mianowicie art. 7 k.p.k., przez dokonanie oceny dowodów w sposób dowolny, a nie na zasadzie swobodnej oceny dowodów, ponieważ Sąd newszechstronnie ocenił zebrany materiał dowodowy zwłaszcza zeznania świadków, którzy zeznawali, że oskarżona zapewniała, że każda umowa została przyznana rzeczywistemu klientowi, a ich tożsamość miała sama oskarżona weryfikować, podczas gdy Sąd I instancji pominął te okoliczności;
4. naruszenie art. 5 § 2 k.p.k. poprzez błędne zastosowanie tego przepisu w sprawie, w której nie występowały nie dające się usunąć wątpliwości, gdyż Sąd dysponował dokumentami pożyczkowymi, zeznaniami świadków oraz opiniami biegłych, które pozwalały na dokonanie stanowczych ustaleń faktycznych i przypisanie oskarżonej winy;
5. naruszenie art. 424 k.p.k. poprzez nie odniesienie się w uzasadnieniu wyroku do okoliczności obciążających oskarżoną, tj. zeznań świadków, że oskarżona zapewniała, że każda umowa została przyznana rzeczywistemu klientowi, a ich tożsamość miała sama oskarżona weryfikować.

Apelację tą rozpoznał Sąd Apelacyjny, który wyrokiem z dnia 24 listopada 2015 r., sygn. akt II AKa (...), utrzymał w mocy zaskarżony wyrok.

Od tego wyroku Sądu Apelacyjnego kasację wniósł pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego, który zarzucił w niej temu orzeczeniu: rażące naruszenie prawa procesowego, które to uchybienie miało istotny wpływ na treść zaskarżonego

orzeczenia tj. art. 433 § 2 k.p.k. i art. 457 § 3 k.p.k. poprzez lakoniczne i powierzchowne ustosunkowanie się w uzasadnieniu wyroku przez Sąd II instancji do zarzutów wskazanych w apelacji, przy jednoczesnym zaniechaniu przez Sąd II instancji rozważenia i ustosunkowania się w uzasadnieniu wyroku do wszystkich wskazanych w apelacji oskarżyciela posiłkowego istotnych dowodów i zarzutów (braku odniesienia się do zarzutu 5 apelacji), dotyczących mogącej mieć istotny wpływ na treść orzeczenia obraży przez Sąd I instancji przepisów postępowania oraz zarzutu mogącego mieć wpływ na treść orzeczenia błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych przez Sąd I instancji za podstawę orzeczenia - co w konsekwencji doprowadziło do nierozpoznania sprawy przez Sąd II instancji w granicach apelacji, oparcia rozstrzygnięcia jedynie na części zebranego w sprawie materiału dowodowego oraz nienależytego wyjaśnienia zasadności rozstrzygnięcia Sądu Odwoławczego w granicach umożliwiających zrozumienie i poddanie merytorycznej kontroli kasacyjnej podstaw tego rozstrzygnięcia zawartego ostatecznie w wyroku i wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku oraz przekazanie sprawy do rozpoznania Sądowi Apelacyjnemu.

W pisemnej odpowiedzi na tą kasację obrońca oskarżonej wniósł o jej oddalenie jako oczywiście bezzasadnej. O to samo obrońca oskarżonej wniósł także na rozprawie kasacyjnej.

Natomiast prokurator Prokuratury Okręgowej w G. w pisemnej odpowiedzi na kasację wniósł o jej oddalenie jako oczywiście bezzasadnej, zaś obecny na rozprawie kasacyjnej prokurator Prokuratury Krajowej wniósł o jej uwzględnienie i uchylenie zaskarżonego nią wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Kasacja jest zasadna o ile zarzuca Sądowi Apelacyjnemu rażące naruszenie przepisów art. 433 § 2 k.p.k. i art. 457 § 3 k.p.k. Równocześnie charakter tego uchybienia sprawia, że obecnie nie można wykluczyć możliwości jego istotnego wpływu na treść zaskarżonego wyroku.

W świetle przywołanych przepisów nie ulega wątpliwości, że sąd odwoławczy jest zobowiązany rozważyć wszystkie zarzuty i wnioski rozpoznawanej apelacji, a następnie w uzasadnieniu wyroku wskazać czym kierował się wydając

ten wyrok i dlatego te zarzuty i wnioski apelacji uznał za zasadne albo bezzasadne. Tak w orzecznictwie, jak i piśmiennictwie, od wielu już lat, zgodnie przyjmuje się, iż zrealizowanie obowiązków, wynikających z obydwu tych przepisów, wymaga nie tylko nie pomijania żadnego zarzutu podniesionego w środku odwoławczym, lecz także rzetelnego ustosunkowania się do każdego z tych zarzutów oraz wykazania konkretnymi, znajdującymi oparcie w ujawnionych w sprawie okolicznościach, argumentami dlaczego uznano poszczególne zarzuty apelacji za trafne, bądź też za bezzasadne. Do naruszenia tych przepisów może dojść więc nie tylko wtedy, gdy sąd pomija w swoich rozważeniach zarzuty zawarte w środku odwoławczym, lecz także wtedy, gdy analizuje je w sposób odbiegający od wymogu rzetelnej ich oceny (por. wyroki Sądu Najwyższego z: 27 listopada 2000 r., III KKN 225/98, Legalis; 8 czerwca 2011 r., V KK 24/11, Legalis oraz A.Sakowicz (w:) A. Sakowicz (red.) Kodeks postępowania karnego. Komentarz, 6 wydanie, s. 991).

Właśnie taka sytuacja zaistniała w rozpoznawanej sprawie.

Sąd Apelacyjny nie tylko bowiem nie odniósł się w sposób pełny i rzeczowy do wszystkich podniesionych w apelacji pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego zarzutów, ale nawet w ogóle zaniechał oceny niektórych z nich. To sprawia, że obecnie nie jest możliwe zapoznanie się przez stronę (i sąd kasacyjny) z rozumowaniem, jakie przywiodło sąd *ad quem* do zaskarżonego kasacją rozstrzygnięcia, a także czyni uprawnionym wnioskowanie, o tym, że nie wszystkie zarzuty tej apelacji zostały faktycznie przez ten Sąd rozpoznane. Stwierdzone zaskłności determinujące rangę i zakres naruszenia przepisów art. 457 § 3 k.p.k. w zw. z art. 433 § 2 k.p.k. jednocześnie powodują, że to uchybienie ma niewątpliwie charakter rażący.

Tą dotychczas przedstawioną ocenę trafności zarzutu kasacji pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego uzasadniają - w szczególności - następujące okoliczności.

1. Zestawienie treści uzasadnienia zaskarżonego wyroku z treścią apelacji pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego jednoznacznie dowodzi, iż Sąd Apelacyjny, w tym uzasadnieniu, nie odniósł się w ogóle do zarzutów: trzeciego i piątego wspomnianej apelacji. Natomiast decyzję o nieuwzględnieniu zarzutu czwartego

uzasadnił tak dalece ogólnikowo (i bez odniesienia do realiów dowodowych sprawy), iż racjonalne jest wręcz twierdzenie o (co najmniej) nierzetelnej kontroli instancyjnej dokonanej w związku z tymi zarzutem (o ile nie o zaniechaniu jej - w tym zakresie - rzeczywistego przeprowadzenia). Argumenty przedstawione przez ten Sąd (zaledwie) na jednej stronie (tj. 5-ej) uzasadnienia wyroku związane z zarzutami pierwszym i drugim apelacji pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego (dotyczące kluczowej kwestii możliwości przypisania oskarżonej zamiaru popełnienia przedmiotowego czynu) są na tyle pobieżne i lakoniczne, a przy tym abstrahujące od wszystkich ujawnionych w toku procesu okoliczności, iż doprawdy trudno uznać je za wystarczające, i tym samym stwierdzić by czyniły zadość wymogom rzetelnej kontroli odwoławczej.

Zakres tych stwierdzonych uchybień już samoistnie implikuje konieczność uwzględnienia kasacji, która je słusznie wytknęła. Oczywiście jest wszak, iż dopiero wnikliwe rozważenie wszystkich zarzutów apelacji, i przywołanych w związku z nimi argumentów, pozwalałoby dokonać oceny merytorycznej słuszności zaskarżonego wyroku (a w konsekwencji i wyroku Sądu *meriti*).

2. Sądy obydwu instancji przyjęły, iż „wszystkie adnotacje i podpisy dotyczące wskazanych w zarzucie pożyczek M. J. naniosła niedopełniając obowiązków służbowych w zakresie weryfikacji przedkładanych dokumentów, co było skutkiem nadmiernego zaufania jakim obdarzyła M. K.” (tak Sąd Okręgowy - k. (...)), a do „zaniechania czynności sprawdzających i poświadczania nieprawdy (przez oskarżoną) dochodziło”, nie w celu oszustwa, tylko z uwagi na - „nawet dość dużą - naiwność i zaufanie jakim obdarzała skazaną M. K.” (tak Sąd Apelacyjny - s. (...)) uzasadnienia jego wyroku)).

Autor apelacji próbował słuszność tego przekonania podważać m.in. poprzez przywołanie, tak zeznań świadków L. S. i P. S., jak i wyjaśnień samej oskarżonej. Świadkowie ci zeznali o tym, że oskarżona potwierdzała w obecności Rady Nadzorczej, że „co jest w dokumentach jest prawdziwe, gdyż ona sprawdziła” (L. S. - k. (...)), „twierdziła, że kredyty były rzeczywiście zaciągane” przez tych klientów, bo ich weryfikowała; „wszystko było sprawdzone, a te osoby były i podpisały umowę” (P. G. - k. (...)). Sama oskarżona (jakkolwiek nie konsekwentnie - co zresztą podważa poprawność prezentowanej przez sądy obu instancji oceny o

niezmienności i stałości wszystkich jej depozycji) podała też, że weryfikowała zaświadczenia o dochodach, a przez to i samych klientów.

Sąd Apelacyjny jednakże kwestię tą (objętą zarzutem 3 i 5 apelacji pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego) całkowicie pominął, nie poddał jakiegokolwiek analizie tych okoliczności i nie rozważył ich znaczenia dla odtworzenia zamiaru jaki *tempore criminis* miał oskarżonej towarzyszyć. Jest to zaniechanie rażące, tym bardziej w sytuacji w której również Sąd Okręgowy takich rozważań całkowicie zaniechał, a równocześnie zarówno zeznania przywołanych świadków, jak i depozycje samej oskarżonej w całości (a więc i w tych przytoczonych fragmentach) obdarzył wiarą. Tymczasem, skoro obydwie Sądy ustaliły, że oskarżonej nie można przypisać zamiaru popełnienia zarzucanego jej czynu (mimo dużej skali zaniedbań przez nią ciążących na niej obowiązków), a, co najwyżej, naiwność i zbyt duże zaufanie w uczciwość działań M. A., to oczywiste jest, iż wskazane przez Autora apelacji fragmenty zeznań świadków: L. S. i P. S. (o tym, że oskarżona - według jej relacji - miała potwierdzać prawdziwość zawartych w przedkładanych dokumentach informacji odnośnie tożsamości pożyczkobiorców i poręczycieli oraz miejsca ich zatrudnienia, a także wysokości uzyskiwanych przez nich wynagrodzeń z tytułu zatrudnienia, a więc nie tłumaczyła swojego zachowania naiwnością) mogą podważyć trafność owych - korzystnych dla niej - konkluzji co do charakteru jej przedmiotowych działań i zamiaru w jakim je podejmowała. Było bowiem, albo tak, że (jak to przyjął Sąd Apelacyjny) oskarżona w ogóle „zaniechała czynności sprawdzających i poświadczala nieprawdę” (s. (...) uzasadnienia zaskarżonego wyroku) z uwagi na naiwność i zaufanie jakim obdarzyła M. K., albo tak, że zawsze weryfikowała przedkładane przez klientów dokumenty, tak jak poinformowała Prezesa SKOK-u (co L. S. i P. G. przyznali) i jak też wyjaśniała - „dzwoniłam i sprawdzałam osobiście zaświadczenia o zarobkach”, albo w końcu tak, że tego jednak nie robiła, bo - jak również wyjaśniła - „osoby wymienione w akcie oskarżenia legitymowały się zaświadczeniami z pieczętkami B. i A. i nie budziły żadnych podejrzeń”. Niezależnie od nieprawdziwości twierdzeń oskarżonej o tym, że wszystkie kwestionowane umowy o pożyczkę dotyczyły osób, które przedkładały zaświadczenia o zatrudnieniu w w/w firmach (co wymaga odrębnego omówienia) to poza sporem jest, iż kateryczne ustalenie (w oparciu też o ocenę

tych zgłoszonych w apelacji dowodów) tego jak było naprawdę ma pierwszorzędne znaczenie dla odtworzenia zamiaru oskarżonej przy podejmowaniu zarzucanych jej jako przestępne działań. To bowiem aprobowane przez Sąd Apelacyjny (niezależnie od tych zasygnalizowanych dowodowych zaszłości) ustalenie, że oskarżona nie weryfikowała, ale tylko z uwagi na naiwność i zaufanie do M. A., przedstawianych jej przez (rzekomych) klientów zaświadczeń o zatrudnieniu i innych wymaganych dla uzyskania pożyczek dokumentów, by móc stanowić uprawnioną podstawę uznania, braku u niej zamiaru dokonania zarzucanego jej przestępstwa, wymagało równoczesnego rozważenia szeregu dalszych kwestii, co dopiero, by taką konkluzję czyniły uprawnioną. To „zaufanie i naiwność” oskarżonej należałoby zatem rozważać również - z uwzględnieniem wskazań doświadczenia życiowego (art. 7 k.p.k.) - w kontekście następujących zaszłości:

a) Wiek oskarżonej (i związanego z nim jej doświadczenia życiowego), wykształcenia (wyższe filologiczne), wskazywanych w zeznaniach świadków cech jej charakteru (bynajmniej - co najmniej - nie pretendujących jej do kręgu osób naiwnych) oraz funkcji, którą wówczas pełniła i zakresu wprost ciążyących na nią z tego tytułu obowiązków. Te wynikały z treści § 2 i 3, przyjętego przez Zarząd SKOK uchwałą z 17 stycznia 2000 r., regulaminu udzielania kredytów i pożyczek. W myśl tych regulacji oskarżona jako Zastępca Prezesa Zarządu, a zarazem Kierownik Oddziału, musiała mieć świadomość tak tego, iż z pożyczek SKOK mogą korzystać tylko jej członkowie posiadający zdolność kredytową, jak i tego, że to na niej ciążył obowiązek sprawdzenia, czy ten wymóg w danym przypadku jest spełniony.

b) Rodzaju i charakteru stosunków łączących oskarżoną z M. A.. Rozważenie tych zaszłości może mieć znaczenie dla oceny poprawności ustalenia o tym, że to naiwność i zaufanie jakim oskarżona obdarzała M. K., a nie zamiar dokonania oszustwa, spowodowały zaniechanie przez nią czynności sprawdzających i poświadczanie nieprawdy. Było to tym bardziej niezbędne w sytuacji w której sama oskarżona twierdziła, że między nią, a M. A. nie było bliższych zaszłości, czemu świadkowie jednak zaprzeczyli (A. W. - „utrzymywały kontakty towarzyskie”; L. S. – „obie były zaprzyjaźnione”; W. A. – „widziałem ją z moją byłą żoną jak szły gdzieś razem”).

c) Ilości przedmiotowych (stanowiących podstawę oskarżenia) umów o pożyczkę,

okresu czasu w zaledwie którym wszystkie je zawarto, łącznej kwoty pobranych wówczas faktycznie przez M. K. pożyczek (co nie jest ani przez nią, ani przez oskarżoną kwestionowane).

Potrzeba rozważenia wszystkich tych zaszłości jest niewątpliwa, dla ustalenia czy rzeczywiście oskarżona mogła dopuszczać się aż tego rodzaju zaniedbań, co więcej, świadomie potwierdzać (i to wielokrotnie) nieprawdę w wymaganych dla udzielenia pożyczek dokumentach, tylko ze względu na swoją naiwność. Nadto, czy wobec tego, że - co oskarżona przyznała - to: M. A. „przychodziła do SKOK-u z różnymi ludźmi, którzy brali kredyty”, „A. spłacała za różne osoby” (zeznania A. W.) i czyniła to tylko początkowo, nie w pełni i nie wobec wszystkich pożyczek), oskarżona miała doprawdy podstawy by, aż tak jej ufać i tylko z tego względu, świadomie, przez taki okres, wielokrotnie potwierdzać w dokumentacji udzielanych pożyczek nieprawdę. Sądy obydwu instancji przyjmując naiwność i zaufanie M. A. jako wyłączną motywację przedmiotowych działań oskarżonej, nie rozważyły znaczenia - dla jej przyjęcia, bądź odrzucenia - oczywistego faktu, że bez ich podjęcia (i to - co istotne - wielokrotnego w przeciągu prawie sześciu miesięcy) M. A. nie wyłudziłaby na pewno dla siebie od pokrzywdzonej Kasy żadnej pożyczki. To bowiem działania oskarżonej dopiero warunkowały wyłudzenie przez nią tych wszystkich kwot. Wielokrotność i powtarzalność tych działań w których czynnie uczestniczyła oskarżona nie są zatem z pewnością obojętne. Stąd uprawniony jest wymóg dokonania rozważenia znaczenia tych zaszłości dla oceny przyjętego przez Sąd *meriti* ustalenia, co do braku podstaw do przypisania oskarżonej sprawstwa zarzucanego jej czynu.

3. Pobieżność i lakoniczność dokonanej na stronie 5-ej uzasadnienia zaskarżonego wyroku oceny dwóch pierwszych zarzutów apelacji pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego wyraża się nie tyle w „rozmiarach” zaprezentowanej argumentacji (choć i ta jej „skrótowość” jest znamienna, zważywszy na obszerność okoliczności, które w tym miejscu powinny być przedmiotem oceny), ile w pominięciu kluczowych zaszłości, które wprost mogą podważać ustalenie o braku podstaw do uznania oskarżonej za winną popełnienia zarzucanego jej czynu. W szczególności:

a) Sąd Apelacyjny (podobnie zresztą jak wcześniej Sąd Okręgowy) przyjmując, że oskarżona zaniechała czynności sprawdzających i poświadczała nieprawdę (tylko)

„z uwagi na naiwność i zaufanie jakim obdarzyła skazaną M. K.”, nie dokonał koniecznej (dla możliwości aprobowania takich ustaleń) analizy zdarzeń zaistniałych przy udzielaniu jej przez oskarżoną kolejnych pożyczek i podejmowanych przez nią wtedy czynności. Uczynił tak pomimo, że wyniki tej analizy mogą podważać trafność owych kluczowych ustaleń dotyczących charakteru zamiaru, który wówczas towarzyszył oskarżonej. Sąd Apelacyjny nie ocenił więc znaczenia faktu, iż widniejący na umowach jako pożyczkobiorcy: A. W., M. K., J. B., P. C., J. Ż., H. H. to postacie fikcyjne. Podobnie jak i tego, że na umowie dotyczącej A. W. oskarżona złożyła podpis jako pożyczkodawca oraz potwierdziła własnoręczność podpisów pożyczkobiorcy i poręczycieli na deklaracji wekslowej. To ostatnie uczyniła w sytuacji, kiedy to właśnie M. A. (co potwierdza niekwestionowana opinia grafologiczna) wypisała dołączoną do tej umowy wspomnianą deklarację wekslową i podpisała ją jako A. W., jak również złożyła podpisy obojga poręczycieli. Oskarżona zatem nie mogła poręczać własnoręczność podpisów pożyczkodawcy i poręczycieli, skoro złożyła je na niej sama M. A., a więc nie jakiegokolwiek inne, „podszywające się” za nieistniejących pożyczkobiorców, osoby. Dalej, kolejny pożyczkodawca M. K. nie tylko jest postacią fikcyjną, ale to M. A. wypisała i podpisała jako kierownik zakładu pracy zaświadczenie o zatrudnieniu i zarobkach rzekomego poręczyciela tej pożyczki, który w istocie nim nie był. Nadto na „odcinku wypłaty kredytu brak jest podpisu klienta”, a (rzekomo) dołączony do umowy weksel w ogóle zaginął. Oskarżona złożyła na umowie pożyczki udzielonej J. B. podpis jako pożyczkodawca i potwierdziła własnoręczność podpisów pożyczkobiorcy i poręczycieli, mimo, że to M. A. napisała i podpisała się na dołączonej do umowy deklaracji wekslowej jako poręczyciel i pożyczkobiorca. Ona także wypisała i podpisała jako kierownik zakładu pracy dołączone do umowy zaświadczenia o zatrudnieniu i zarobkach pożyczkobiorcy i poręczycieli. Tak samo stało się w przypadku następnych umów mocą których udzielono pożyczek kolejnym fikcyjnym osobom, to jest P. C., J. Ż. i H. H. Z tym, że w przypadku tego ostatniego, nadto oskarżona potwierdziła na umowie własnoręczność podpisów pożyczkobiorcy i poręczycieli, pomimo, że na tej umowie brak jest w ogóle podpisu pożyczkobiorcy H. H.

Wszystkie te zaszłości powinny być z pewnością poddane wnikliwej ocenie

przez Sąd Apelacyjny przy dokonaniu kontroli zasadności trzech – jako pierwszych podniesionych - zarzutów apelacji. Sąd powinien był przy tym rozważyć, czy każdorazowe wypisywanie przez M. K. dokumentów wymaganych przy udzieleniu pożyczek (i przez to samo już rzeczywista możliwość poznania charakteru jej pisma przez oskarżoną), a nawet podpisywanie się przez nią na nich jako poręczyciele, czy też pożyczkobiorcy, i równocześnie potwierdzanie przez oskarżoną na tych umowach własnoręczności podpisów składanych przez (rzekomych) pożyczkobiorców i poręczycieli nie podważa trafności konstatacji o tylko „naiwnym” działaniu oskarżonej i braku możliwości przypisania jej zarzucanego zamiaru. Podobnie należy też rozważyć złożenie przez oskarżoną takiego potwierdzenia na umowie dotyczącej M. M., pomimo, że ta nie wystąpiła o pożyczkę, też jej nie otrzymała i to nie ona podpisała się, podobnie jak i poręczyciele, na tej umowie, co wprost świadczy o nieprawdziwości przeciwnych adnotacji poczynionych przez oskarżoną na tej umowie.

Nadto niezależnie od powyższego Sąd powinien był również rozważyć, czy w ogóle - w takich stwierdzonych okolicznościach - było rzeczywiście możliwe, by M. A. tyle razy mogła działać bez wiedzy, pomocy i akceptacji oskarżonej. Wymagałoby to wszak każdorazowej konieczności posługiwania się przez nią nie tylko (licznymi), narażającymi się na odpowiedzialność, osobami trzecimi, ale też równocześnie i takimi, które dysponowały nie budzących u oskarżonej wątpliwości dowodami tożsamości, a przy tym osobami, które przy tym nie dopełniały wszystkich wymaganych przy zawarciu takich umów powinności, obarczając nimi M. K. (a tych zaszłości oskarżona już przecież powinna być świadoma).

b) Sąd Apelacyjny nie dostrzegł i nie rozważył tego, że oskarżona - wbrew jej twierdzeniom - miała rzeczywistą możliwość weryfikowania prawdziwości faktów wskazywanych w przedkładanych - odnośnie przedmiotowych pożyczek - dokumentach. Świadczą o tym zeznania zarówno A. W., jak i P. S., L. S., czy Ł. J. (uznane wszak przez Sąd Okręgowy za wiarygodne). Zresztą łatwość z jaką (niewątpliwie przychylny dla oskarżonej) K. K. ustalił fikcyjność osób widniejących w niespłaconych umowach jako pożyczkobiorcy jest także wymowna. Nadto rozważania w tym względzie powinny uwzględniać treść ciążących na niej obowiązków wynikłych z przywołanego już regulaminu określającego zasady

udzielania pożyczek, w tym również wymóg (o którym zeznał Ł. J.), iż warunkiem otrzymania kredytu było członkostwo w SKOK-u, a to można było uzyskać dopiero po przedstawieniu dwóch dokumentów tożsamości ze zdjęciami.

Nadto Sąd Apelacyjny powinien też dokonując kontroli instancyjnej wyroku Sądu *meriti* przeanalizować znaczenie faktu nieprawdziwości i niekonsekwencji wyjaśnień oskarżonej dotyczących kluczowej kwestii, to jest weryfikacji przedkładanych dla uzyskania pożyczki dokumentów. Zmienność jej depozycji w tym względzie już wykazano powyżej. Dodać więc w tym miejscu tylko należy, iż jej twierdzenia, że „nie miała narzędu by sprawdzać, że M. to M., i nie było to jej obowiązkiem” są oczywiście nieprawdziwe w świetle (ustalonych zresztą przez Sąd Okręgowy) faktów o tym m.in., że oskarżona potwierdzała własnoręczność podpisów na umowie takich pożyczkobiorców jak chociażby „fikcyjny” H. H., mimo, że w ogóle tej umowy nie podpisano, choć pieniądze wypłacono, czy też potwierdzała własnoręczność podpisów poręczycieli, mimo, że to M. A. je faktycznie składała, a te osoby w ogóle nie istniały. Nadto też oczywiście nieprawdziwe są wyjaśnienia oskarżonej o tym, że „osoby wymienione w akcie oskarżenia, były tymi, które legitymowały się zaświadczeniami z pieczętkami B. i A. i (stąd) nie budziły żadnych podejrzeń”. Tymczasem przeczą temu poczynione ustalenia dotyczące tego, kto w poszczególnych przypadkach wystawiał zaświadczenia o zatrudnieniu oraz zarobkach pożyczkobiorców i poręczycieli. Co więcej, w znacznej ilości przypadków - w imieniu tych (rzekomych) pracodawców - te fałszywe zaświadczenia wypisywała i podpisywała M. A.

4) Sąd Apelacyjny zaniechał również dokonania kontroli poprawności dokonanej przez Sąd *meriti* oceny wyjaśnień M. A. - mimo, że w apelacji próbowano ją podważyć. Jest to tymczasem zagadnienie pierwszorzędne - dla przeprowadzenia kontroli instancyjnej wyroku Sądu *meriti*. Przy czym uwzględnienie tego, iż skazana M. A. początkowo zaprzeczała temu, iż popełniła przedmiotowe czyny obarczając nimi wyłącznie oskarżoną, a następnie przyznała się do współsprawstwa z nią w ich popełnieniu, nie wydaje się jednak wystarczające dla dokonania oceny wiarygodności tych depozycji. Jej rzetelność bowiem warunkuje jednocześnie rozważenie innych, następujących kwestii:

a) Faktu, że M. A. w wyjaśnieniach w których przyznawała się do wyłudzenia

pożyczek i konsekwentnie pomawiała oskarżoną o współsprawstwo w tych przestępstwach, obciążała także tym samym i siebie. Co więcej, na pierwszej rozprawie w dniu 15 września 2004 r. oświadczyła, że „chce się przyznać do wszystkiego” i chciała dobrowolnie poddać się karze. W złożonych wówczas wyjaśnieniach dalej jednak obciążała oskarżoną, i czyniła to, aż do zakończenia procesu.

b) Zeznań L. S. (uznanych wszak przez Sąd Okręgowy za w pełni wiarygodne) o tym, iż już po ujawnieniu procederu „A. powiedziała mu, że otrzymała kredyty na fikcyjne osoby, pomagała je załatwić oskarżona i za tą pomoc rewanżowała się pieniędzmi”.

c) Treści oświadczenia, które M. A. napisała w dniu 19 grudnia 2000 r., a także jej „prośby” z dnia 11 lutego 2001 r. Stwierdzenia tych dokumentów różnią się istotnie. W „oświadczeniu” skazana podała, iż „wykorzystując nieświadomość pracowników wprowadzała ich w błąd przyprowadzając ludzi i przedstawiając fałszywe dokumenty”, natomiast w „prośbie” napisała, iż „wprowadziła w błąd oskarżoną przedstawiając inne osoby, które legitymowały się swoimi dokumentami tożsamości”. Równocześnie wymaga rozważenia kwestia powodów dla których oskarżona „wymogła” na skazanej napisanie tego oświadczenia oraz okoliczności w jakich to nastąpiło, z uwzględnieniem zeznań L. S. o ówczesnym zapewnianiu jednak przez skazaną o jej wspólnym z oskarżoną działaniu przestępczym. Analiza tych wszystkich okoliczności pozwoli dopiero odtworzyć rzeczywiste intencje M. A. przy sporządzeniu „oświadczenia”, rolę, którą odegrała przy tym oskarżona - i w konsekwencji - rozważyć znaczenie faktu jego napisania przez skazaną, tak dla oceny zasadności wyroku Sądu *meriti* w zakresie uznającym, obciążające oskarżoną, depozycje tej skazanej za niewiarygodne - jak i trafności podniesionych w apelacji pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego krytycznych uwag odnośnie tego rozstrzygnięcia.

Pamiętać wszak należy o tym, iż o zamianie sprawcy przesądza całokształt tak podmiotowych, jak i przedmiotowych okoliczności. Dopiero bowiem na podstawie wszystkich okoliczności dotyczących danego czynu i osoby sprawcy możliwe jest odtworzenie rzeczywistych przeżyć sprawcy i ustalenie, do czego zmierzał, czego chciał, względnie – postępując, w określony sposób - co

przewidywał i na co się (tylko) godził.

Dokonując takich ustaleń *in concreto* zważyć też należy na to, że elementy przedmiotowe przestępstwa oszustwa (tj. określonego w art. 286 § 1 k.k.) muszą mieścić się w świadomości sprawcy i być objęte jego wolą. Charakterystyczny dla strony podmiotowej tego przestępstwa zamiar bezpośredni powinien obejmować zarówno cel działania sprawcy, jak i sam sposób działania zmierzającego do zrealizowania tego celu. Przy czym niekorzystnym rozporządzeniem mienia przy zawarciu umowy kredytowej może być samo przyznanie takiego kredytu bez odpowiedniego zabezpieczenia, z ryzykiem utraty wypracowanych środków i nieuzyskanie odsetek.

5. Nie ulega też wątpliwości, że Skarżący ma rację o ile zarzuca niejednoznaczność i brak konsekwencji, zawartym w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, stwierdzeniom odnoszących się do prawno-karnej oceny (kumulatywnie oskarżonej zarzucanych) czynów w zakresie potwierdzenia przez nią nieprawdy w przedmiotowych umowach pożyczek. Dostrzegając - w tym miejscu - z uwagi na konieczność uwzględnienia kasacji (z powodów już przytoczonych) przedwczesność formułowania w tym względzie definitywnych ocen, zauważyć tylko wypada, że:

a) Z zapisów na 6-ej stronie uzasadnienia wynika, że Sąd wyraził pogląd o tym, iż „poświadczenie przez oskarżoną bytności nieistniejących osób” nie może „ewentualnie wypełnić znamiona czynu z art. 271 k.k.” tylko dlatego, że znamiona tego przepisu nie znalazły się w postawionym oskarżonej zarzucie, przeto „biorąc pod uwagę zakaz wychodzenia poza granice aktu oskarżenia, niedopuszczalnym byłoby czynienie dla oskarżonej ustaleń niekorzystnych”. Wnioskować zatem można, iż Sąd - przy uzupełnieniu opisu zarzucanego oskarżonej czynu - dopuszczał w ogóle taką kwalifikację, ale zaniechał jakichkolwiek działań (tylko) z uwagi na zakaz wychodzenia poza granice aktu oskarżenia (szerzej jednak tego stanowiska nie uzasadniając).

b) Na stronach (...) tego dokumentu procesowego Sąd wyraził pogląd o możliwości zakwalifikowania jednak pewnych zarzucanych (i tamże wskazanych) zachowań oskarżonej z przepisu art. 271 § 1 k.k. Stwierdził też, iż „nie może to zostać objęte zmianą opisu czynu i kwalifikacji prawnej czynu”, ale i „gdyby doszło do takiej

zmiany kwalifikacji prawnej czynu, postępowanie musiałoby zostać umorzone z powodu przedawnienia”. Stąd też skarżący nie może uzyskać „oczekiwanego skutku, tj. uchylenia zaskarżonego orzeczenia”. Również i w tym przypadku Sąd tego przekonania szerzej nie uzasadnił, a czyniąc takie konkluzje uczynił nawet możliwym wnioskowanie o tym, że nie dostrzega oczywistych różnic istniejących pomiędzy wyrokiem uniewinniającym, a umarzającym postępowanie z powodu przedawnienia ścigania czynów będących jego przedmiotem. Wydaje się więc (bo przy tylko takich zapisach trudno o kategoryczne konkluzje), iż tą przywołaną prawną ocenę owych zachowań oskarżonej - co do zasady - Sąd dopuszczał, tylko z podanych już względów uznał ją za niemożliwą, chociaż podniósł, iż nawet gdyby doszło do takiej zmiany, to i tak postępowanie należałoby umorzyć z powodu przedawnienia. Odnótować wypada, iż to ostatnie stwierdzenie jest tym bardziej nie na miejscu w sytuacji w której obowiązkiem Sądu Apelacyjnego było jednoznacznie i kategorycznie rozstrzygnąć co do zasadności zaskarżonego wyroku Sądu *meriti*, a tym samym - oczywiście w granicach skargi i w stwierdzonym układzie procesowym - o pełnej słuszności, bądź nie, postawionego oskarżonej zarzutu.

c) Jednocześnie - niezależnie od tej przedstawionej argumentacji - Sąd Apelacyjny w ogóle nie uwzględnił tego, iż oskarżona w ogóle nie miała przymiotu funkcjonariusza publicznego, jak i nie poddał ocenie, czy była ona „inną osobą uprawnioną do wystawiania dokumentów”. Tymczasem jest to kluczowa kwestia. Przestępstwo z art. 271 § 1 k.k. ma przecież charakter indywidualny i może być popełnione tylko przez takie, wskazane w dyspozycji tego przepisu, podmioty. Co więcej – w świetle dyspozycji tego przepisu – niezbędną była też ocena, czy dokumenty na których oskarżona potwierdzała nieprawdę w ogóle korzystały z ochrony tą normą przewidzianej, czy nie były bowiem (tylko) dokumentami regulującymi zobowiązania między osobami fizycznymi lub prawnymi, nie mającymi przez to charakteru dokumentów publicznych (por. A. Marek, Kodeks karny. Komentarz, Warszawa 2000, s. 581 - 582).

Wszystkie opisane okoliczności spowodowały konieczność uwzględnienia kasacji pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego.

Ponownie rozpoznając sprawę Sąd Apelacyjny dokona rzetelnej kontroli

instancyjnej wyroku Sądu Okręgowego - w związku z wniesioną od niego apelacją - która, jako wszechstronna i kompletna będzie w pełni respektowała wymogi art. 433 § 2 k.p.k. i art. 457 § 3 k.p.k.

Z tych wszystkich względów orzeczono jak wyżej.

r.g.